Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 3/15 LIPCA. № 55 ROK 1852

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I-go

Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego

i t. d., i t. d., i t. d.

Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że dotychczasowe miasteczko Rządowe Puńsk, w powiecie Sejneńskim w gubernji Augustowskiéj położone, składające się z 76ciu nędznych chałup i ubogich mieszkańców, jest w stanie zupełnego upadku i nie rokuje żadnéj nadziei podniesienia się w przyszłości, na przedstawienie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Miasteczko Puńsk, w powiecie Sejneńskim, gubernji Augustowskiéj, w skutek prośby mieszkańców, zamienione zostaje od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1852/3 roku na osadę wiejską i za taką od téj daty ma być uważane, co jednak nie zmienia w niczém stosunków prawnych, jakie dotąd między Skarbem i tamecznemi mieszkańcami zachodziły i zachodzą.

Art. 2. Jarmarki i targi, temuż miastu nadane z dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1852/3 r. uchylają się.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które ma być zamieszczone w Dzienniku Praw, Kommisjom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Przychodów i Skarbu, oraz Sprawiedliwości, w czém do któréj należy, poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 23 maja (4 czerwca) 1852 roku.

Zważywszy, że dotychczasowe miasteczko Rządowe Lubów, w powiecie Kalwaryjskim gubernji Augustowskiéj położone, składające się z 96-ciu dymów i 1,150 mieszkańców, trudniących się głównie rolnictwem, jest w stanie upadku, i nie rokuje żadnéj nadziei podniesienia się w przyszłości, na przedstawienie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Miasteczko Lubów, w powiecie Kalwaryjskim, Gubernji Augustowskiéj, w skutek prośby mieszkańców, zamienione zostaje od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1852/3 roku na osadę wiejską i za taką od téj daty ma być uważane, co jednak nie zmienia w niczém stosunków prawnych, jakie dotąd między Skarbem i tamecznymi mieszkańcami zachodziły i zachodzą.

Art. 2. Jarmarki i targi temuż miastu nadane z dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1852/3 uchylają się.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które ma być zamieszczone w Dzienniku Praw, Kommissjom Rządowym: Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Przychodów i Skarbu, oraz Sprawiedliwości, w czém do któréj należy, poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 23 maja (4 czerwca) 1852 roku.

Zważywszy, że powody, dla których w roku 1823 zwinięty został przewóz na rzece Niemnie pod miastem Poniemoniem, z mocy Postanowienia Księcia Namiestnika, z dnia 28 maja 1822 roku zaprowadzony i taryffą do poboru opłat klassy 2éj opatrzony, obecnie już ustały, na przełożenie Zarządu XIIIgo Okręgu Kommunikacyj Lądowych i Wodnych w Królestwie, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Przewóz na rzece Niemnie pod miastem Poniemoniem ma być przywróconym i opłata z niego, na rzecz właściciela pobierana podług taryffy klassy 2éj, na zasadzie rzeczonego Postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego, z dnia 28 maja 1822 r. nadanéj.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Postanowienia Zarządowi XIIIgo Okręgu Kommunikacyj poleca.—Działo się w Warszawie d. 2/14 maja 1852 r.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpis.) *Książę Warszawski.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Jenerał-Lejtnant (podpisano) *Wikiński.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

WIADOMOŚCI I RZEMIOSŁA POTRZEBNE GOSPODARZOWI WIEJSKIEMU.

(Dokończenie).

8. *Rachmistrzem:* Bo oprócz tego co się już rzekło, idą w nieuchronném następstwie gospodarskie rachunki, rachunki zboża i paszy, żywego i martwego inwentarza, wypłaty ludziom do gospodarstwa użytym, i koniecznego dziś najmu robocizny, podatków, dziesięciny i tylu różno-rodnych przedmiotów, od których leśnego gospodarstwa niepodobna wyłączyć; przydać wypada nareszcie propinację, cegielnie i wapno. Sam najem robocizny za gotowe pieniądze, jest ostrą skałą, o którą się niejedna wierność gospodarstwa rozbiła. Tylko codzienna kontrolla może tu gospodarza od strat ogromnych zachować, a ztąd wynika nieodzowna potrzeba siedzenia w domu przez całe dni siedm każdego tygodnia, i druga potrzeba ciągłego rachunku.

9. Nikt nie zaprzeczy użyteczności *nauki prawa.* Może nie być właściciel ziemski doktorem téj umiejętności, bo nie jest adwokatem ni sędzią: lecz u nas, gdzie są majętności rozległe, granice nie pewne i nie dość uszanowania dla świętego gdzie indziéj prawa własności, nauka ta jest nieodbicie potrzebną. Jeżeli mię przeto sąsiad zapozwie, albo jaka spadkowość do domu mego zawita; jeżeli przystąpić muszę do Towarzystwa Kredytowego i spłacać długi lub wiederkaufy; jeżeli mię Assesor prawny wezwie, abym rozgraniczeniu od dóbr rządowych był obecnym, pod upadkiem w mém prawie; jeżeli nakoniec dukta swoje przez moje pola lub łąki przewiedzie; muszę nie tylko znać prawo, abym się zdołał od napaści obronić; lecz muszę nieraz, porzuciwszy rolę i kontrolę, jeździć po sądach, kłaniać się nisko urzędnikom sądowym i ustanowić adwokata, który mi część spodziewanego dochodu z wioski zabierze, jeśli nim pokierować nie zdołam.

10. Jak jest potrzebne *miernictwo*, to każdy pozna, kto tylko lat parę gospodarował bez mappy. Ale nie każda przemiana w polach lub łąkach wyciąga potrzebę sprowadzenia jeometry, gdy sam właściciel ma łańcuch, i obeznał się z stolikiem mierniczym. Dawniéj uczono tego po szkołach wydziałowych; lecz dziś ten przedmiot szkoła techniczna przygarnęła pod siebie. Zawsze atoli każdemu gospodarzowi i mappa i znajomość miernictwa potrzebna.

11. *Mechanika* stała się dziś podporą rolnictwa. Nikt już nie chce młócić cepami; albo rznąć sieczkę na prostéj ładzie, którą chłop dawniéj idąc na pańskie, na grzbiecie przynosił. Zacier w gorzelni obejść się nie może bez mechanicznego przyrządu, a sam Pistoryusz jest machiną parową. Młyn, tartak i olejarnia, to tyle machin oddzielnych! Cóż rzec o pługach, extyrpatorach, skaryfikatorach, bronach amerykańskich, i co dzień, co godzina spodziewanych żniwiarkach? Kiedy więc niedostatni właściciel, tam zwłaszcza, gdzie skassowano i pańszczyznę i czynsze, musi wydać na te pomoce rolnictwa kilkanaście tysięcy, musi mieć także i znajomość téj sztuki, która mu nader drogo tych pomocy dostarcza. Ale i machiny psują się używaniem, a nie wszędzie jest blisko fabryka, by się do niéj po naprawę uciekać. Trzeba mieć przeto mechanika na zawołanie, a najstósowniéj będzie, gdy sam właściciel zna się na téj sztuce, i sam sobie zaradzi.

12. *Hidraulika*. Lecz kto ma wodę w swéj wiosce, która jak wiemy, jest niepoślednią dźwignią, ten ma i szkody, co za tém idą, przez wezbranie i burze. By się od nich uchronić, lub już zrządzone usunąć, wypada znać się na wadze wody, i na stósowném urządzeniu grobel, tam, jazów, upustów i mostów. Jest to oddzielna gałęź techniki, któréj ludzie uczą się przez długie lata, a która powinna być nie obcą właścicielowi ziem naszych.

13, 14, 15. *Lekarz, cyrulik i weterynarz* byliby nader pożądanymi na wsi, gdyby ich było w kraju na tyle, lub gdyby się mogli utrzymać przy ogólném ubóstwie. Zdarza się bowiem prawie codziennie, że do chorych lub skaleczonych włościan, wzywają księdza i obok tego właściciela: ci muszą robić co umieją lub mogą; a gdy koń zachoruje lub bydle, ginie najczęściéj bez żadnéj pomocy. Więc obok domowego poradnika, dobrze jest, kiedy kto jakie takie posiada wiadomości tych sztuk, o których czynimy wzmiankę. zwłaszcza w tych okolicach, które nie mają żadnéj ku temu pomocy.

16. *Leśnictwo* jest odłączną i nader ważną gałęzią gospodarstwa wiejskiego. Dwóch najczęściéj nie przezornych ludzi chodzi po lesie; jeden nadużywa, a drugi oszczędzając swe lasy, nie używa ich bynajmniéj. Na średniéj drodze można dojść jedynie do prawdy. Ale kto 600 morgów lasu posiada, ten już powinien mieć i dostateczną obsługę i podział lasu na wręby i porządne rachunki, które wymagają oddzielnéj manipulacji i pilności. Samo rąbanie siągów i użycie drzewa na budowlę z przypadającéj poręby, już jest ważną gałęzią gospodarstwa leśnego. Cóż rzec o zapuszczaniu wyciętego lasu? czy zagajenie ma następować przez nasienniki, czy przez zasadzanie lub posiew? i tu potrzeba nauki połączonéj z miejscowemi względami, lecz których w żadnéj się szkole nauczyć nie można prócz szkoły doświadczenia prostego rozsądku.

17. 18. 19. *Myślistwo, pszczelnictwo, ptasznictwo.* Połącza korzyść z zabawą, ale się nie udziela przez inspiracją, jedno przez naukę, do czego są nawet księgi stósowne.

20. I *grabarka*, a z nią złączona świadomość wymiarów, jeźli ujdzie znajomości właściciela ziemskiego, nie raz go przyprawić może o znaczne straty, zamiast spodziewanych korzyści.

21. Toż samo powiedzieć można i o górnictwie, które w Krakowskiéj ziemi jest i będzie jeszcze długo przedmiotem licznych korzyści, a jeszcze liczniejszych zawodów. Cała ta połać, podług zdania wprawnych górników, ma nieprzebrane skarby węgla ziemnego, glinki ogniotrwałéj, rudy żelaznéj, galmanu. Potrzebne są poszukiwania, które nieraz udaremniała praktyka; a po najszczęśliwszém wynalezieniu tych bogactw, potrzebne będą kosztowne sztolnie i inne przyrządy do odciągania wody i różnych przeszkód ukrytych pod ziemią. I sól tak u nas kosztowa, ma się tam znajdować, gdzie są kopalnie gipsu, tego ważnego środka pod względem podniesienia sił wegetalnych ziemi, na któréj są koniczyny, lucerny i wyki rozsiane.

22. *Meteorologja* już weszła w poczet nauk i poddaną została ciągłym uwagom, z których można się spodziewać skutków pomyślnych. Każdy gospodarz musi posiadać barometr, termometr, areometr i tym podobne narzędzia; każdy mógłby swemi obserwacjami nie zwyczajnych zjawisk, przynieść jakie ziarnko piasku, do rozpowszechniającéj się budowy téj tak zajmującéj nauki.

23. Chcącemu mówić o *architekturze*, uprzedzić wypada, że tu nie idzie o tę sztukę, która uczy podnoszenia świątyń w smaku gotyckim lub rymskim, lub o budowę kryształowych pałaców. Na wsi potrzeba budynków schludnych, a oraz stósownych do przeznaczenia swojego; lecz obok tego potrzeba nauki dobrego użycia materjałów, przygotowania ich w stósownym czasie, rozmiaru, proporcji, harmonji. Jednym się kosztem kleci niezgrabna chałupa, jak i skromne a stósowne i gustowne mieszkanie, a przecież jak wielka jest pomiędzy temi budowami różnica! Cóż powiedzieć o dobrze rozważonym planie, o wyrachowaniu potrzebnych materjałów i saméj roboty, która dziś tak wiele kosztuje. Są u nas wioski, których powierzchnia przenosi rzeczywisty i wewnętrzny szacunek; o nich to powiedział Feliński:

»I te wszystkie ozdoby co te wioski kraszą,
»Że stawszy się zbyt piękną, przestaje być naszą.«

Przeciwnością téj przesady, jest częściéj jeszcze trafiające się zaniedbanie, a może i niechlujstwo. Od dwóch tych ostateczności, obronić może jedynie nauka architektury, zastósowanéj do wiejskiego użytku.

24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. *Mularka, ciesielka, kowalka, ślusarka, stolarka, bednarka i stelmacherka* nie wymagają tego od gospodarza, by się wyłącznie ich znawstwu poświęcił, by umiał sam pracować kielnią, toporem, heblem, dłutem i młotem: przecież on znać się musi na tych rzemiosłach, jeżeli nie chce uniknąć zawodu, szkody i marnotrawstwa użytych na podobne roboty materjałów, które są często nader kosztowne.

31. i 32. *Wapniarstwo* łączy się zazwyczaj z *strycharstwem* i do obudwóch potrzeba świadomych przygotowań, a nawet przyrządów. Kto chce mieć dobre wapno z nie suchego kamienia, kto je mokrém wypala drzewem i nie zna zastósowania opału, ten tylko szkody zapisywać będzie do wielkiéj księgi gospodarskich rachunków. Toż samo powiedzieć można o cegle z świeżo kopanéj gliny, z niedopalenia lub przepalenia onejże.

33. I *tartak* dobrze urządzony jest machiną kosztowną, która musi przynosić swój procent a ten przy stósowném użyciu siły, może być nader korzystnym. Toż samo można i o 37, to jest o *młynarstwie* powiedzieć. Tu dziś oddawać się zwykło każde zboże na wagę i na wagę mękę różnego rodzaju równie jak otręby odbierać. Ale prócz tego jeszcze potrzeba dozoru zarówno mlewa jak i użycia samego młyna, by się nie psował, a przez to samo by nie spoczywał zbyt często.

34. Jeszcze o *szklarstwie* nie ma wątpliwości najmniejszéj, że jest konieczne tam zwłaszcza, gdzie weszły w użycie szklarnie, a na mil 8 w około, nie można dostać ni szkła, ni szklarza.

35. 36. Ale po cóż *malarstwo i zegarmistrzostwo* potrzebne? proszę o chwilę cierpliwości. Kto do tego ładu doprowadził martwy inwentarz, że jego pługi i wozy i sieczkarnie są dla większéj trwałości pewnym pociągnięte kolorem, gdy się co z tych narzędzi zepsuje i w reperacji zastąpione być musi; masz li on zaraz dla ujednostajnienia jakiego narzędzia po apellesa do miasta posyłać? Krócéj nierówne, gdy sam gospodarz nauczywszy się rozcieru farb i domięszania oleju, zamiast malowania pejzażów, do czego niepośledniéj zdolności potrzeba, wóz naprawiony sam pędzlem i farbą stósowną przeciągnie.

Ale czas, tak drogi kapitał dla gospodarza i artysty, ma swoje wymiary, których świadomość jest nieodbicie, do dobrego użycia tego kapitału konieczna. Dla tego zegar być musi w każdéj wiosce, jak to widzimy upowszechnione w sąsiednich Niemczech, a co jest tak rzadką rzeczą w naszéj krainie. Kompasy przy rzadkiem słońcu nie są dostateczne przez większą roku połowę. Ale co począć, gdy się zegar

zepsuje? Dzisiejsi artyści, których zegarmistrzami zowiemy, są tylko przekupniami sporządzanych małym kosztem w Genewie lub Newszatelu zegarów, z którego większa połowa jest w ciągłém zepsuciu i ciągłych naprawach. Piszący te uwagi, ma w swéj włości zegar bijący z wieży kościoła. Ten gdy się zepsuł i całkiem oniemiał, starano się na próżno przez lat kilka o zegarmistrza ku jego naprawie. W tém traf nadarzył liczną rodzinę, któréj towarzyszyło nie mało osób do wychowania dzieci użytych. Była tam guwernantka dla panien, był ksiądz kapelan, który paniczom i pannom religji wykładał; był i guwerner, który przystał jak powiadano za Francuza. Z kolei rzeczy przyszło z nim mówić o jego kraju rodzinnym. Jakżem się ucieszył gdy się okazało, że jest rodem z Newszatelu i synem zegarmistrza. Ale wkrótce znikła moja nadzieja zreparowania milczącego zegara; bo po wyznaniu, że ojciec znalazł go nie bardzo zdolnym do prowadzenia swojéj profesji, i że przeniósł dopomódz mu do uzyskania miejsca nauczyciela w Polsce lub Rossji, a to tém bardziéj, iż tylko handlował zegarami, wcale się na ich konstrukcji nie znając, choć nosił zegarmistrza nazwisko. Upadł mój piękny projekt, a zegar umilkł może na wieki. Tacy to dziś zegarmistrze, i tacy guwernerowie.

Reszta warunków żądanego umu od właściciela ziemi, to jest te, któreśmy pod liczbami 38 aż do 43 wyliczyli, ograniczają się na znawstwie tych rzemiosł, z któremi się co dzień stykać na wsi potrzeba. Niedostatek piekarzy po naszych wsiach i małych miasteczkach do tego zniewala, że nigdzie się drożéj nie płaci chleba, jak u nas, gdzie w każdéj prawie chałupie wytwarza się z wielką szkodą opału, coś podobnego do chleba, z marnowstwem drogiego czasu i zdrowia. Czyżby nie lepiéj było, zamiast innych zabiegów, zakładać co kilka wiosek, porządne piekarnie? Niech o tém towarzystwo agronomiczne pomyśléć raczy.

Lecz do każdego towarzystwa potrzeba, mém zdaniem, trzech nieodzownych warunków:

a) Intelligencji stósownych.
b) Wytrwałości.
c) Środków materjalnych, czyli jak pospolicie mówią: pieniędzy.

O rzeczywistym dostatku pierwszego warunku w towarzystwie Krakowskiém, nikt podobno żadnéj wątpliwości nie wnosi. Trudniejszą może okaże się wytrwałość; bo ta zbyt rzadko rodzi się na naszéj ziemi, ku czemu są pogotowiu rozmaite przyczyny. Rozstrój zupełny wyobrażeń, nieszczęścia krajowe, zmiany tak częste rządów i systematów wychowania, przyczyniają się do tego niemało. Stawiają nam zawsze za przykład Anglją, ten kraj towarzystw, handlu, przemysłu i bogactw, to najsamodzielniejsze państwo, które od tak dawna jest od wszelkich wstrząśnień swobodne. Proszę o połowę wyliczonych dopiero warunków dla naszego kraju, a pewnie nietylko agronomiczne towarzystwo, ale i wiele innych zakwitnie; bo zniknie największa trudność do ustanowień podobnych, to jest, niedostatek materjalnych środków, czyli jak się rzekło »pieniędzy.«

Ale pomiędzy najuboższemi częściami dawnéj naszéj ziemi, nie znam nic uboższego nad biedny Kraków. Były dla tego miasta szczęśliwsze chwile, i zaraz poczęło się dźwigać z upadku. Wszakże przeszły te chwile i czyli kiedy powrócą, to jest ważne i żywotne pytanie. Przetrwawszy to miasto od roku 1793 dwanaście zmian rządu, musiało uledz ich wpływowi. Jeszcze w ostatnich czasach zbioru na zimę licznych właścicieli z okolic, krzepiło się to miasto jakim takim ruchem przez sześć miesięcy do roku. Teraz i to znikło. Obywatele z Królestwa Polskiego nie przybywają; nie przybywają z Galicji dla niedostatku i musu pilnowania swych zagród. Jeżeli zjawi się kto obcy dla obejrzenia gruzów dawniéj Piastów i Jagiełłów stolicy, tego sam smutek rychléj niż pragnął wypłoszy. Tu osiedleni profesorowie, i urzędnicy z pensjów nie bardzo dostatnich żyjący, nie wynagrodzą dawnego ruchu handlowego, dawnego życia; a rzemieślnicy po większéj części obdarzeni szanowną miernością, już by nie wiele mieli zatrudnienia w tak zubożałém mieście, gdyby nie pogorzel lipcowa zeszłego roku. Jakże się dziwić, że przyrzeczone składki Towarzystwu Agronomicznemu i innym, które tu jeszcze istnieją, poczęły i będą ciągle zalegać. Skarżą się na to gospodarniejsi i bogatsi. Lepiéj jest wnijść w położenie większości i mniejsze składki nakazać; lepiéj nakoniec robić co można przy środkach dzisiejszych, ażeby bez abdykacji raz zaciągniętych obowiązków, doczekać nieochybnie czekającéj lepszéj przyszłości; czyli raczéj, obok braku materjalnych środków, uzbroić się w środki, których wytrwałość rychléj czy późniéj dostarczy.

F. W.

WIADOMOŚĆ O CUKROWNICTWIE W PÓŁNOCNÉJ FRANCJI.

(Ciąg dalszy).

W północnéj Francji, większa część fabryk cukru, prawie wszystkie, położone są nad kanałami w które ta prowincja obfituje, lub w bliskości ich, albo też blizko dróg żelaznych. Właściciele fabryk, zwłaszcza w ostatnich czasach założonych, są mniemania, że dobre powodzenie tychże głównie zawdzięczają szczęśliwemu położeniu.

Że przedewszystkiém przy zakładaniu fabryk pamiętają o zapewnieniu sobie potrzebnéj ilości materjału do przerobienia, to jest buraków, jako o rzeczy samej z siebie rozumiejącéj się, zaledwie wspomnieć potrzebuję.

Produkcja buraków była zawsze, a tém więcéj jest teraz, kiedy od wielkiéj ich ilości cała exystencja fabryk cukrowych zależy, przedmiotem największéj troskliwości. Wyłożę tu pokrótce zasady na jakie się w téj mierze powszechnie zgodzono.

A naprzód co do *wyboru gruntu* pod buraki. Mniemają że każdy grunt zdolny jest pod tę roślinę, wyjąwszy czyste piaski, a prócz tego, grunta bardzo wilgotne, kamieniste, zbyt górzyste, i o małéj warstwie rodzajnéj ziemi. Uważać jednak należy, że mówimy o kraju gdzie gospodarstwo stoi na wysokim stopniu, i grunta w ogólności są bardzo żyzne. Chociaż zaś z ról miernych przymiotów lub wycieńczonych, nie rachują na taki plon jak z urodzajnych z natury, lub poprawnych przez kulturę, zbierają jednak zwykle tyle, że się koszta uprawy wrócą, i na intratę gruntową coś się jeszcze okroi.

Grunta najwięcéj sprzyjające uprawie buraków z ich natury i szczęśliwego położenia, jeżeli przytém mają dość grubą warstwę ziemi rodzajnéj, aby w nich korzeń mógł się zagłębić i znajdować dość pożywienia, są: pobrzeża rzek, nieco mieszane z piaskiem (nie tak jak u nas, gdzie często szczery piasek nad rzekami), dawne odłogi, nowiny i karczunki; ziemie lekkie ogrodowe, jęczmienne, z pszennych tylko lżejsze, i żytne pierwszéj klassy.

Nie obawia się bynajmniéj burak ziemi tęgiéj, gliniastéj, nawet w latach suchych większy jest zbiór. Ale nie używają jéj pod buraki dla trudnéj obróbki, a ztąd większych kosztów uprawy.

Zresztą, przeniknieni są i tam wszyscy prawdą od któréj zacząłem niniejsze pismo, że fabrykacja cukru z buraków nietylko sama przez się zapewnia korzyści, ale będąc w najściślejszym związku z rolnictwem, bardzo wiele wpływa na podniesienie jego stanu, przez dokładne spulchnienie roli, wytępienie szkodliwych chwastów, i zbogacenie gruntu otrzymywaniem większéj massy nawozów. Starają się przeto w razie okoliczności mniéj sprzyjających, zwyciężać zachodzące trudności, jeśli tylko jest prawdopodobném że się to da przeprowadzić. Grunta mniéj stosowne, staranniejszą uprawą i odpowiedniém potrzebie mierzwieniem, przywodzą do pożądanego stanu; zimne poprawiając gorącemi nawozami i spulchniając częstém wzruszaniem mianowicie podczas wiosny; wilgotne osuszając, tak żeby woda ani na powierzchni, ani w głębi o tyle o ile sięga burak, nigdzie nie stała; tęgie skruszając przerabianiem w chwilach sprzyjających, i spulchniając słomiastym nawozem; chude albo wycieńczone, wzbogacając silnemi nawozami, i uprawą stosownych roślin na przedpłód.

W ogólności nie uprawiają nigdy buraków jak wspomniałem: 1) na gruntach o tyle wilgotnych, że niepodobnaby było ich osuszyć; 2) na bardzo kamienistych; 3) na zbyt górzystych; 4) na mających małą warstwę rodzajną; a to dla następnych przyczyn:

Co do 1go. Zasiane ziarno łatwo zgnić może, albo jeśli zejdzie, buraki w krótkim czasie bardzo wyrosną, sok ich mało zawierać będzie cukru, i z wielką trudnością da się przerabiać.

Co do 2go. Burak rozrastając się spotyka w kamieniach przeszkody dla których nie może nabrać przyzwoitego kształtu; mnożą się korzonki, przysparzając roboty, bo je póżniéj obcinać trzeba. Przytém znajdując opór w zagłębianiu się, wyrasta nad powierzchnią ziemi; a cała część wyrośnięta, w sole a nie w cukier obfitą będzie.

Co do 3go. Ziarno burakowe z natury swojéj z wielką trudnością wschodzi; trudność będzie tém większa na gruncie bardzo wzgórzystym, pozbawionym potrzebnéj wilgoci. Choćby wreszcie i zeszło, roślina będzie ciągle cierpiącą; susza tamować będzie ich wzrost, buraki będą małe zdrewniałe i mało cukru zawierające.

Co do 4go. Korzonki buraków przebywszy warstwę rodzajną, nie znajdują pożywienia i na boki rozchodzić się muszą. Buraki takie, wysilają się w liście, a choć dość grube, są krótkie. Skrupulatne obliczenia na doświadczeniu oparte, przekonały, że najczęściéj zbiór, mimo pozornego wyglądania na polu, jest zaledwie trzecią częścią zwyczajnego.

Za ogólne prawidło przyjmują: iż ziemia rodząca dobrze pszenicę rodzi i buraki przy téj saméj uprawie (przypominam że mowa o Francji), byleby warstwa rodzajna przynajmniéj siedm cali była głęboka. Na ziemi płodnéj i bogatéj, skiba powinna mieć jedenaście cali głębokości. To ostatnie spostrzeżenie sprawdza się i na Ukrainie, jak o tém słyszałem od Izydora Sobańskiego, który jeszcze około 1825 r. założył tam pierwszą fabrykę cukru.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 9 lipca. Nic pocieszającego czytelnikom naszym o handlu zbożowym donieść nie możemy. Z powrotem pięknéj pogody w Anglji i we Francji targi zapadły w stagnację, a nawet po zniżonych cenach odbyt był trudny. W ostatni poniedziałek pszenica w Londynie o 1 szyling zniżyła się, a że o zbiorach przyszłych dobra jest opinia przeto obrot interesów ograniczył się do potrzeb codziennéj konsumcji.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki, s. ln. i rzep.
z kraju	5285	1250	—	3888	—		1084	—
z zagran.	14228	2713	—	11055	—		1332	20344

Mąki z kraju cent. 30,990, z zagranicy 23653.

W Szkocji i Irlandji przechodzą deszcze, ale takowe na bieg interesów żadnego nie miały wpływu a na wiadomość o rozszerzającéj się chorobie kartofli żadnéj nie zwracano uwagi.

Targi Francuzkie ze znacznym przyszły upadkiem a w Holandji, Hamburgu i nad Renem zupełnie odrętwienie.

W obec tak niepomyślnych wiadomości i nasza giełda była bez ruchu i życia, bo spekulanci nie mogąc sprzedać w Anglji kupionego tu zboża, lub mogąc je tylko zrealizować ze stratą, nie chcieli nawet po zniżonych cenach wchodzić w interesa.

Gatunki najwyższe pod względem wagi i piękności znajdowały kupców, ale na średnie albo nie było żadnéj ofiary, lub też wielkiego bardzo wymagano zniżenia. Żyto bez odbytu tylko małemi cząstkami do piekarzy odchodzi, którzy żadnych nie chcą robić zapasów mając w widoku nowy pięknie przedstawiający się zbiór. Od ostatniego sprawozdania w Berlinie i Szczecinie, targach na żyto regulujących, od 30 do 40 guld. było upadku na łaszcie.

W ośmiu dniach sprzedano na giełdzie pszenicy łasztów 534, żyta 19. jęczmienia 5, grochu 12.

Płacono za łaszt pszenicy:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	125 — 129	350 —390	26 9 — 29 10
	130 — 132	410 —472½	30 25 — 35 15
Żyta	123 — 124	— —285	— — — 21 13
Jęczm.	— — 107	— —240	— — — 18 1
Grochu		290 —350	21 24 — 26 9

Czas mamy najpiękniejszy i urodzaje w polu przedstawiają się pomyślnie.

Pod Toruniem na 18 berlinkach, 3 gabarach, 12 galarach i 89 tratwach weszło na wodę Pruską łasztów pszenicy 630, żyta 98.—3958 belek sosnowych, 14,843 okrąglaków, 296 sążni opału, 17 belek dębowych, 126 łasz. dębowych bali.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 1 cali 7.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203¾ srgr., Hamburg 10 tygodni 45¼, Amsterdam 70 dni 102½, Warszawa nie notowana.

***Makowski**, Kendzior et Comp.*

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 12 lipca 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	116¾	116½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	90¼	89¾
„ Listy Zastawne	97½	97¼
„ Listy Zastawne nowe.	97½	97¼
„ Obligacje Udziałowe	152—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	90¾	90¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97½	97
lit. B. 200 „	22—	21½

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 lipca 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92 -	85—	92—	70—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	70—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	36—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99 -	50 -	—	—
Petersborg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	80—	10 -	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały		—	—	5—	16½
Holender. dukaty nowe		—	—	2—	97½
ditto stare ważne		— —	—	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie		— —	—	— —	— —
Rossyjskie Assygnaty		— —	—	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	—	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		90—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		— —	— —	15—	11—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		— —	—	20—	25—
Serje wylosow. lit. na — złp.		— —	—	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	4	80—

Wartość kup[illegible] kop. 3½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 2 (14) lipca 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.